

## Kruk krukowi oka nie wykole

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

Mówią ludzie, a mówią uczenie,  
że to nie gwiazdy są, tylko kamienie  
i że nikt na nie nie czeka.  
— Cyprian Kamil Norwid

Wątpliwe, czy bóg jest matematyką, gdyż wynikałoby z tego, że dwa razy dwa jest pięć, a jak Bóg zechce to będzie więcej, bo jego istotą jest wolna wola. Może jest kreatywną księgowością, ale nie wolno tego mówić dzieciom, gdyż była by to demoralizacja i podważanie chrześcijańskich wartości.

Nieliczni mówią do nielicznych, że Bóg jest matematyką i proszą, żeby maluczkiem tego nie powtarzać, bo maluczcy wiadomo, nawet jeśli będą zdawać egzamin maturalny z matematyki, to przecież nie mają do niej naturalnych skłonności, więc należy ich wdrażać raczej do prostych zasad kreatywnej księgowości.

Ksiądz Michał uczy maluczkich, że należy dążyć do świętości. Nie mogę powiedzieć dzieciom, żeby dążyły do świętości podczas przerw, ale kiedy przychodzi mi pilnować porządku na korytarzu podczas przerwy, mam na to ochotę. Ksiądz Michał codziennie wynosi się na ołtarze, więc jemu łatwiej. Jednak o twierdzeniach, że Bóg jest matematyką, dyskutować nie chce. Nasz matematyk, który w młodości uważał, że matematyka jest boska, osiągnąwszy wiek męski, wiek klęski, twierdzi, że tylko święci nadają się do uczenia matematyki dzieci od kołyski matematycznie zaniedbanych.

To interesujące, jeśli Bóg jest matematyką, to w przedszkolach zamiast religii powinna być matematyka. Uczenie przedszkolnych dzieci matematyki jest rozkoszą i odsłania misterium ludzkiego umysłu.

Kruk krukowi oka nie wykole. Autor tego powiedzenia najwyraźniej znał niezbyt sympatyczną skłonność kruków do wydziobywania oczu. Atakują tak głównie małe sarny, które oślepienie stają się ich bezbronnym łupem.

Natura jest okrutna, o czym nie należy przypominać katechetom opowiadającym dzieciom jak Bóg stworzył świat i jak to wszystko świetnie zaplanował. Wyznawcy tezy, że Bóg jest matematyką, wiedzą że natura jest tak okrutna, że raczej nie mógł jej stworzyć żaden dobry Bóg. Taka definicja pozwala jednak ominąć pewne problemy, ale w myśl zasady „kruk krukowi oka nie wykole” nie należy z tej definicji wyciągać zbyt daleko idących wniosków, żeby nie psuć roboty księdzu Michałowi.

Normalnie rzadko wpadamy sobie z księdzem Michałem w oczy. Chłodne skinienie głowy starcza za pozdrowienia. Wczoraj jednak były imieniny kolegi, siedzieliśmy obok siebie i nie wiedząc najwyraźniej co począć z milczeniem, ksiądz Michał zdał mi pytanie, które musi go dręczyć. Zapytał jak ateści znoszą myśl o śmierci. Diabli wiedzą dlaczego, ale odpowiedziałem, że tak jak bocian patyczki do gniazda. Pomyślałem nawet, że zachowałem się jak jego uczniowie, nieustannie kpiący z kipiącego cudami cudaka.

Ksiądz Michał nie obraził się, dostrzegłem na jego ustach uśmiezek, może nawet pomyślał to samo, że zachowuję się jak jego uczniowie. Siedzący po drugiej stronie stołu Tomek podsunął nam ciastka.

Z ustami pełnymi sernika ksiądz Michał powiedział, że pyta mnie na poważnie. Jego pucułowata twarz wydała mi się teraz znacznie bardziej sympatyczna.

— Widzi pan — zacząłem i miałem wrażenie, że się skrzywił słysząc słowo „pan” — ateści nie mają świętych ksiąg, ani jakiegoś nauczania, więc nie da się powiedzieć co ateści myślą o śmierci. Mogę powiedzieć o sobie, traktuję ją bez lęku, nawet z sympatią, bo myśl o życiu wiecznym byłaby przerażająca.

— I nie przeraża pana pustka, bezsens życia, po którym nic już nie ma?

Zastanawiałem się, który z nas powinien napisać książkę „Jak zostałem kosmitą?” Ten młodszy prawie o dziesięć lat mężczyzna w sutannie wydawał mi się przybyszem z innej planety. Jedyną właściwą odpowiedzią mogło być wzruszenie ramion. Już miałem się nachylić i szepnąć mu do ucha, że wiem, iż go w dzieciństwie porwali kosmici, kiedy mnie olśniło i powiedziałem, że zgadzam się z teologami twierzącymi, że Bóg jest matematyką, i że życie jest tylko jedną skończoną wartością w nieskończonym szeregu liczb.

Kto tak mówi, zaniepokoił się ksiądz Michał.

Zauważyłem, że rozmowy w pokoju ucichły i że jesteśmy obserwowani. Powiedziałem, że wielu teologów tak mówi, że jest nawet taki jego imiennik, ksiądz, profesor, astronom, członek Papieskiej Akademii. Na wszelki wypadek dodałem że papież go bardzo cenił, wiedząc że dla księdza Michała w całej historii Kościoła był tylko jednym Papieżem, więc nie trzeba mówić który.

Milczał, sięgnął po kolejny kawałek sernika, a oczy grona zawisły na jego ustach. Usta miały sernik na przemieszaną z śliną masę. Połknął.

— To jak ateści znoszą myśl o śmierci — zapytał.

Oczy grona przeniosły się na moje usta i zastanawiałem się czy sięgnąć po sernik, czy raczej rzucić jakąś kwestię.

— Ateści to nie jest karna armia wyznawców, to banda heretyków, z których każdy szuka własnych myśli.

— Ale cel? Jaki jest cel życia bez celu — wykrzyknął tryumfalnie ksiądz Michał.

Grono znieruchomiało, przerzucając ponownie wzrok na mnie.

*Carpe diem* — palnąłem i sięgnąłem wreszcie po ten sernik.

— Czyli moralny nihilizm — zagrzemiał młody kapłan, spoglądając na grono, czy zaliczyło punkt na jego korzyść.

— Przeciwnie, człowiek to *zoon politykon* (widziałem, że nie łapie, ale obawiałem się, że i grono może mieć trudności), dobry dzień to dobre towarzystwo, życzliwe i bez głupców. Dobre życie ma wiele dobrych dni.

— Nie rozumiem pana — mruknął — powiedział pan, *carpe diem*, czyli życie dla samej przyjemności.

— Bo pan (tym razem podkreśliłem słowo pan) nie rozumie jak wiele przyjemności czerpiemy z obcowania z innymi, to inni są naszym sensem życia.

— Czyli akceptuje pan chrześcijańskie wartości, tylko bez Boga?

— Broń boże.

— Jak to?

— Inni są dla mnie wartością samą w sobie, a nie tylko jako bracia w Chrystusie Panu.

Grono zamarło odrobinę bardziej, zastanawiałem się, czy ktoś się wtrąci, ale nie było z nami dyrektora i publiczność nie była spięta.

— Więc śmierć jest dla pana po prostu końcem przyjemności? A co jeśli jest Bóg, co jeśli zapyta pana, co uczyniłeś dobrego w życiu?

Wzruszyłem ramionami - Odpowiem prawdę i tylko prawdę, że żyłem dla przyjemności dobrego obcowania z innymi.

— I jak Mu pan wytłumaczy swoją niewiarę?

— Normalnie, jak człowiek człowiekowi, on też w siebie nie bardzo wierzy, więc kruk krukowi oka nie wykole.

Półowa grona parsknęła śmiechem, zapewne raczej ze względu na moje nazwisko niż na treść wypowiedzianej kwestii.

— A co jeśli Bóg jest matematyką — zapytała Marta.

— Wtedy może się okazać, że matematyka sama w sobie nie posiada świadomości i to jest właśnie to, co podejrzewam.

Ksiądz Michał gwałtownie odsunął krzesło i wyszedł z pokoju. Publiczność powróciła do ciastek.

**Marcin Kruk**

Nauczyciel, autor książki [Człowiek zajęty niesłuchaniem](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-04-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7985) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7985>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)